

Maturzyści i da

POD OSTRYM
KATEM

POCZĄTKI ZAWSZE SĄ TRUDNE

Nigdy jeszcze w domu państwa dyrektorstwa Nowińskich nie panowała taka radość. Nigdy pani dyrektorka nie była tak dumna. Oto jednak Józio otrzymał maturę, na którą sobie 13-letnim pobyt w gimnazjum dobrze zasłużył. Zwłaszcza trzyletni pobyt w klasie ósmej zasługuje na specjalne wyróżnienie, jako rzadki przykład niezwykłej wytrwałości. Bo tak się jakoś złożyło, że w pierwszym roku kl. 8-mej nie doceniono Józia i nie został dopuszczony do składania egzaminów. W następnym roku składał egzaminy piśmienne, ale chwilowa „dekompozycja” umysłowa sprawiła, iż otrzymał 3 noty niedostateczne. Niezrażony tym, Józio dalej pracował nad pogłębieniem swej wrodzonej (według mamusi) inteligencji i w rezultacie przy wydatnej pomocy państwa dyrektorstwa (ta po moc wyrażała się tylko we wspólnej pracy „społecznej” z niektórymi profesorami...) maturę zdobył.

Pewnego wieczora na „skromnym” przyjęciu (zawsze przyjęcia u wszystkich dyrektorów są skromne) dla rodziny i przyjaciół (a czy dyrektor poważnej instytucji może nie mieć przyjaciół?), długo zastanawiano się nad przyszłością Józia Nowińskiego. Że zrobi wielką karierę — to nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Natomiast zachodziły pewne, niewielkie zresztą, różnice zdań co do drogi, po jakiej toczyć się miała z szybkością lux-torpedy (którą zawsze jeździł pan dyrektor) kariera Józia.

Niemal jednomyślnie zdecydowano, że powinien iść na wyższą uczelnię. Były wprowadzone głosy, przypominające, że był przecież w pewnym państwie minister oświaty, który wyższej uczelni nie skończył, że dyrektor banku, p. F., nawet matury nie miał, że kierownik K... itd. Względ jednak na to, iż lata, spędzone na uniwersytecie, owe lata „chmurnej i górnej młodości” (tu naczelnik wydziału, pan Marewicz, niespokojnie się poruszył — podejrzewano go bowiem, że należał kiedyś do opozycyjnej organizacji młodzieży), są okresem zawierania znajomości, które kiedyś mogą Józiovi pomóc, przeważały szale.

Józio miał pójść na prawo. I znów wszyscy byli zgodni (choć nikt o tym słowa nie powiedział) i jednomyślni: wszyscy byli pewni, że Józio prawa nie skończy. Zresztą, takiej drobnostki nikt poważnie nie brał do serca. Przecież Józio, mając takie atuty w ręku, jak brak własnego zdania, brak przesądów religijnych czy narodowych, umiejętność składania głębokiego ułkonu dla mocnych, a tupet dla słabych, mógł być o karierę spokojny...

Długo jeszcze radzono nad świetną (niewątpliwie!) przyszłością Józia. I wiele jeszcze wypito butelek szampa...

A tymczasem młody Nowiński zaczął robić karierę. A że początki zawsze są trudne i ciężkie, przeto nieprzytomnego Józia przywiózł nad ranem pewien dobroliwy dorożkarz z jakiegoś więcej niż podejrzanego lokalu...

Na szczęście Józiovi Nowińskich wśród maturzystów jest niewiele. W. T.

W RADOMIU

zaprenumerować „ABC” można Henryka Lipińskiego ul. Lubelska 31. (B-ro Dzienników)

Zadania inteligencji

W ustroju kapitalistycznym starano się zepchnąć ludzi, posiadających wykształcenie akademickie, do poziomu najemnika. Rozwijający się bujnie w tym ustroju marksizm, szatkujący całe społeczeństwo na odrębne klasy, stworzył fikcję odrębnej klasy społecznej, zwanej inteligencją. Obok proletariusa robotnika miał być inteligent proletariusz drugą podstawą, na której miał

się opierać świadomy klasowy ruch kapitalistyczny.

W ustroju kapitalistycznym sprowadzono ludzi wykształconych do poziomu wolnych niewolników. Zachodziła tu niemal całkowita analogia z czasami greckimi lub rzymskimi, gdy istniała rzesza niewolników, będących artystami, pisarzami, lub wykonujących inne zawody wymagające głębszej wiedzy. Dziś co prawda

nie ma formalnej niewoli, istnieje jednak niewola faktyczna, wynikająca z dzisiejszych stosunków gospodarczych.

W ustroju kapitalistycznym stworzono fikcję, że ludzie wykształceni mogą pracować tylko w niewielkiej ilości zawodów. Stoczono w ten sposób sztucznie właśnie w tych zawodach ludzi wykształconych i sztucznie stwo-

rzono nadmierną w tych zawodach podaż pracy.

Obok tego w ustroju kapitalistycznym ośrodki, dysponujące pracą zostały skoncentrowane w rękach potentatów kapitalistycznych. Skoncentrowanie tej dyspozycji oddaje w niewolę szerokie rzesze ludzi wykształconych. Tylko nieliczne, specjalnie wybitne jednostki, umięją się wyrwać z sieci, przedzanych przez kapitalistyczne pajaki.

Inteligencja nie jest odrębną klasą, skupianiem jej w określonych zawodach i wiązanie z tymi zawodami nie tylko spycha do poziomu proletariatu inteligencję, ale również szkodzi całości życia społecznego. Inne bowiem zawody pozbawione są ludzi wykształconych, a więc ludzi umięjących patrzeć głębiej na przepływający nurt życia.

Tymczasem koniecznym warunkiem zdrowia i normalnego rozwoju narodu jest to, by ludzie wykształceni przeniknęli do wszystkich warstw, do wszystkich zawodów, by osiedlili się nie tylko w wielkich miastach, ale i w małych miasteczkach i na wsiach. Wykształcenie jest nie tylko narzędziem do wykonywania pracy zawodowej, ale również przygotowaniem do pełnienia właściwej roli w społeczeństwie. Konieczne trzeba, by ludzie wykształceni pełnili również takie zawody, które dotychczas są dla nich obce, a więc zawody drobnych rolników, kupców, rzemieślników. Oczywiście wymaga to również poważnych przemian gospodarczych i nie może być dokonane od razu. W każdym razie proces rozsiadania się zarówno terytorialnego, jak i zawodowego ludzi wykształconych, powinien jak najszybciej się zacząć.

Falszem jest, jakobyśmy mieli za wielu ludzi wykształconych. Mamy ich za mało. Tylko rozmieszczenie ich zawodowe i terytorialne oparte jest na błędnych zasadach.

Jan Korolec

**PAMIĘTAJ
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH**

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

Święcenia kapłańskie w Seminarium Warszawskim

Dnia 22 bm. w archikatedrze warszawskiej św. Jana odbyły się uroczyste święcenia kapłańskie, diakańskie i subdiakańskie.

Święceń udzielił JE. Ks. Arcybiskup St. Gall w asystencji ks. regenta St. Mystkowskiego oraz w obecności licznej duchowieństwa. Z rąk J. E. Ks. Arcybiskupa święcenia kapłańskie otrzymali: Wacław Her, Aleksander Laskowski, Mieczysław Grabowski, Wacław Palasik, Adam Szczepaniak, Czesław Świętek, Teofil Bojonek, Piotr Harasym, Stanisław Małesa, Marian Pelka, Antoni Wiśniewski, Feliks Czecht. Marcin Zdaniukiewicz, z których dwaj ostatni, należący do Zgromadzenia księży marianów.

Oprócz święceń kapłańskich JE. Ks. Arcybiskup udzielił czterech święceń diakańskich, które przyjęli: Andrzej Marczak, Zefiryn Stoczewski, Jan Penka i Paweł Konopka oraz wyświęcił jednego subdiakona Stanisława Jaworskiego ze Stow. Misyjnego Księży Pallotynów.

Prezbiterium i całą główną na węgę wypełnili rodzice, krewni i znajomi młodych Lewitów oraz liczna rzesza wiernych.

„Nowy Ład”

Cheść wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo Radikalnym zaprenumeruj „Nowy Ład”.

Prenumerata kwart. zł. 2.20. Dla prenumeratorów „ABC” zł. 1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozolimskie 3a, m. 11. Konto P. K. O. 10666.

PODRÓŻUJ SAMOŁOTEM

List gen. Franco do młodzieży polskiej

W odpowiedzi na listy grupy młodzieży jednego z gimnazjum warszawskich gen. Franco wystosował do nich list treści następującej:

Salamanca 10 de Mayo de 1.937.

Srta. J. Simonis.

V A R S O V I A

Distinguida Señorita:

El Generalísimo recibió vuestra carta del tres del actual quedando muy reconocido a vuestras atenciones y a las manifestaciones de simpatía que sentía por la España Nacional que lucha contra el comunismo de Moscú, para librar a la Europa occidental de tan terrible plaga.

El Generalísimo al enviarnos una fotografía os manda su afectuoso saludo y expresa su simpatías por vuestra Nación, a la que desea todo género de prosperidades, y con éste motivo quedo affmo. s.s.

q.s.p.b.

[Signature]

Tekst listu w tłumaczeniu brzmi:

W. Pani J. Simonis.

Salamanca, 10. V. 1937 r.

Wódz Naczelny otrzymał kartę Waszą z dn. 3 b. m. i żywi wdzięczność za Waszą pamięć i wyrazy sympatii, którą czujecie dla Hiszpanii narodowej, walczącej przeciw komunizmowi Moskwy, aby uchronić Europę zachodnią od tak strasznego plagi.

Wódz Naczelny przesyłając Wam fotografię wyraża swoje serdeczne pozdrowienia i sympatię dla Waszego Narodu, któremu życzy wszelkiego rodzaju pomyślności i pozostaje z głębokim szacunkiem (—)

Srta. J. Simonis.
Rue Moniuerki. 12 - 7

V A R S O V I A
(Polonia)

Koperta listu gen. Franco

Szkoła Jędrzejewiczowska

Co myślą maturzyści, opuszczając progi szkolne?

Już tylko parę dni dzieli nas od momentu otrzymania świadectwa maturalnego, już tylko parę dni, które z utęsknieniem przeliczamy na godziny, minuty, sekundy, przegradza nas od tego momentu, w którym świadectwa maturalne znajdą się w naszych rękach.

Nie możemy się doczekać

Chwile tę każdy z nas chciałby jak najbardziej przyspieszyć, każdy chciałby, by dzień ten, przełomowy dla niego, był już jutro, więc, by był już dziś, zaraz, w tej godzinie, minucie.

Momentu tego czeka każdy z nas nie dlatego, że otrzyma świadectwo dojrzałości, nie dlatego, że będzie już posiadał patent „dorosłego”. My z innych przyczyn pragniemy przyspieszenia tego momentu.

My pragniemy wydobyć się już nareszcie z tej szkoły, którą słusznie nazywa się szkołą jędrzejewiczowską, a każdy przeciętny człowiek przyzna chyba, że szkoła ukształtowana według tego typu,

nie stwarza normalnych warunków wychowywania młodzieży, a tym mniej warunków, które by mogły wnieść jakikolwiek pozytywny stosunek uczuciowy między uczniem a instytucją wychowawczą.

Dlaczego?

Słowa te gorzkie zapewne będą dla naszych wychowawców. Ale nie nasza to wina.

Dziś czas zaciskania zębów, wypychania sobie słów prawdy w gardło, dławienia w sobie i przytłumiania entuzjazmu dla wielkiej idei, która chce bujnym płomieniem wystrzelić, minąć.

Otrzymanie świadectwa dojrzałości do ręki, daje nam możliwość spojrzenia światu prosto w oczy, daje nam możliwość otwartego podniesienia w górę białoczerwonego sztandaru z napisem — Niech żyje Wielka Polska! —, bez obawy o represje, bez obawy o wilczy bilet.

Dzień ten wiele dla nas znaczy, bowiem w nim otwarcie będziemy mogli powiedzieć: „Tak! Jesteśmy wyznawcami idei narodowo-ra-

dykalnej. Jesteśmy Polakami, nie dlatego, że się urodziliśmy w Polsce, z rodziców polskich, lecz dlatego, że się czujemy nierozdzielnie związani z przeszłością i chlubną tradycją Narodu Polskiego, z jego losami, z jego życiem.

Będziemy mogli rozpowszechniać nasz pogląd otwarcie, bez obawy „wylania” ze szkoły. Będziemy mogli otwarcie pracować nad ugruntowaniem polskości w Ojczyźnie, nad wychowywaniem. Polaków nowego typu.

Radość i smutek

I dzień ten dlatego będzie dla nas świętem radości, dlatego oczekiwany jest przez nas z pragnieniem... ale dziwna rzecz, zakrawająca nawet na paradoks, ta radość przeplatana jest często i gęsto smutkiem.

Bo to nam właśnie psuje radość, że młodzież polska, w wolnej Polsce, ucząca się w polskiej szkole, czeka tylko tej chwili, by się z tej szkoły wydostać, by zerwać z nią jak najprędzej wszelkie stosunki.

Ostrzegamy...

I dlatego dziś z tego miejsca chcę rzucić ostrzeżenie pod adresem naszych wychowawców, szczególnie tych, którzy układają programy szkolne, że cała młodzież polska, powtarzam jeszcze raz, cała młodzież polska, jest taka, jaką my jesteśmy, że ta młodzież zburzy dotychczasowy system wychowawczy, oparty na fałszu i obłudzie.

A wszystkich nauczycieli i bezpośrednich wychowawców młodzieży w szkołach średnich wyzwał do zastanowienia się nad jedną kwestią: Dla czego dobra, według nich, prowadzone jest obecne „wychowanie państwowe” i „obywatelskie”?

Jeżeli znajdzie trafną odpowiedź, to w imieniu całej młodzieży proszę ich bardzo, niech lekcje prowadzą w ten sposób, w jaki je prowadzili nauczyciele Polacy w szkołach rosyjskich: „Najpierw przeobrażmy tak, jak jest w książce, a potem tak, jak było”.

T. Reling